

Wierna i twórcza służba ojczyźnie i pokojowi najgorętszym pragnieniem młodzieży polskiej List młodych przodowników do Prezydenta Bieruta

Uczestnicy Krajowej Rady Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej wysłali do Prezydenta RP Bolesława Bieruta list następującej treści:

„Drogi Towarzyszu i Nauczycielu!

Zebrań w Warszawie na przedziotowej naradzie Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej witamy Cię najgorętszym pozdrowieniem

Apel Złotowy, z którym wcześniej wiosną zwrócił się do nas Zw Młodzieży Polskiej, przyjęliśmy jako dowód wielkiego zaufania, jakim obdarza nas ojczyzna — ufna w nasze siły, w nasz entuzjazm, w naszą wytrzymałość Organizacji ZMP-owskie pomagają nam zrozumieć, że godna odpowiedź na Apel jest najjaśniejszym obowiązkiem każdego młodego patrioty.

Pracownice radzieckie z budowy Pałacu Kultury i Nauki w Fabryce im. 22 Lipca

27 bm. załoga Państwowej Fabryki Cukrów i Czekolady im. 22 Lipca witała radzieckie pracownice, zatrudnione przy budowie Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie, które przybyły aby zwiedzić zakład.

Brutalne traktowanie obywateli polskich deportowanych na Korsykę

PARYŻ (PAP). — Według ostatnich informacji otrzymanych z Korsyki, aresztowani i bezprawnie deportowani Polacy są nieludzko traktowani przez francuską policję. Rozdzielono ich i wysłano do różnych miejscowości na wyspie. Małżonko w Mizeria wraz z 11-letnią córeczką

Wycieczka chłopów polskich przybyła do Moskwy

MOSKWA (PAP). — Do Zw. Radzieckiego przybyła trzecia w tym roku delegacja chłopów polskich. W skład delegacji, na której czele stoi wiceminister rolnictwa — Domagała, wchodzi 117 osób.

Na dworcu moskiewskim gości polskich powitał serdecznie wiceminister rolnictwa ZSRR — Minkiewicz, przedstawiciel m.in. rolnictwa oraz ambasady RP w Moskwie z charge d'affaires — L. Pohorylsem na czele.

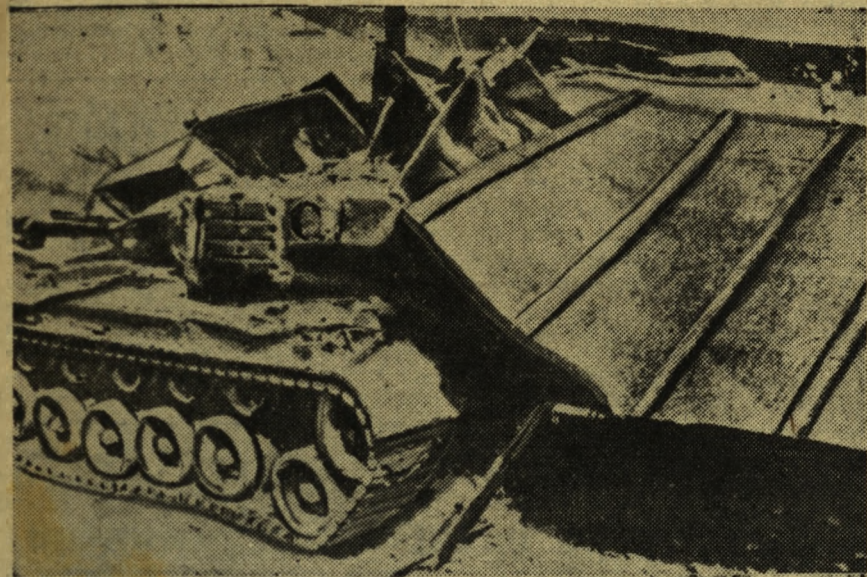
Podczas pobytu w ZSRR chłopcy polscy zaznajomili się z osiągnięciami kolechów, sowchozów i ośrodków maszynowo-tractorowych.

Straty interwentów w Korei

PEKIN (PAP). — W okresie od 26 czerwca 1951 r. do 15 czerwca 1952 r. wojska interwencyjne straciły w zabitach, rannych i wziętych do niewoli 325 479 żołnierzy i oficerów.

W okresie tym wojska ludowe straciły 3 892 samoloty nieprzyjacielskie, a 2 230 — uszkodziły; zatopiono lub uszkodzono 84 okręty nieprzyjacielskie; zdobyto wsumiecznie zniszczono 912 czołgów i samochodów pancernych oraz 517 dział. Zdobyto 1 691 karabinów maszynowych.

LUDOBÓJCZE DZIEŁO



6 tys. bezbronných jeńców koreańskich padło już ofiarą amerykańskiej odmiany hitlerizmu. Zbrodnie amerykańskie na Koźdo wywołały oburzenie opinii publicznej na całym świecie. Hitlerowskie „selekcje” przeprowadzane na Koźdo są nowym fragmentem amerykańskiej prowokacji, zmierzającej do przedłużenia i rozszerzenia działań wojennych na Dalekim Wschodzie.

Na zdjęciu fragment „akcji” z dnia 10 czerwca na Koźdo. Czołg amerykański miażdży jeniecki barak szpitalny. W wyniku tego „bohaterów” uuczunu kilkadziesiąt jeńców zostało zmiażdżonych, a wielu rannych.

Fot. CAF

liśmy bumelantów i malkontentów, obiboków i złodziei mienia społecznego.

Walka o przodownictwo, pragnienie przodowania, marzenie o sдобyciu imienia przodownika — stały się codzienną potrzebą młodzieży polskiej. Wiemy, że nasze dążenie do tego, żeby cała nasza młodzież pracowała dobrze, pracowała najlepiej, jest cenne i ważne dla kraju, cenne i ważne dla sprawy obrony ojczyzny, dla budownictwa socjalistycznego.

Zrozumieliśmy pełniej niż kiedykolwiek, że w naszych warunkach socjalistycznego budownictwa miarą wartości każdego człowieka jest jego stosunek do pracy dla ojczyzny. Przekonał się na własnym doświadczeniu, że właśnie w pracy, w pracy serdecznej i twórczej człowiek hartuje się, uczy pokonywać trudności, cenić jako własne — osiągnięcia ojczyzny. Każdy z nas obecny na naradzie i każdy młody człowiek w Polsce, który uczestniczy w przedziotowym współzawodnictwie, jest dziś lepszy, bardziej wartościowy, niż był kilka miesięcy temu.

Wiemy, Towarzyszu Prezydencie, że oczekujesz wiele i wiele wymagasz od młodego pokolenia naszego kraju. Wiemy, że chcesz widzieć w nas wzorowych obywateli, dzielnych i uczciwych ludzi, odważnych i wytrwałych bojowników sprawy socjalizmu.

Podjmując nasze zlotowe zobowiązania, przyrzekliśmy przodować. Przyrzekliśmy narodowi, Partii, naszej organizacji. Przyrzekliśmy Tobie. Poza tonami węgla i stali, poza wynikami pracy na wsi, poza podniesieniem wyników w nauce, zobowiązując się do

przodownictwa obiecaliśmy Ci, że będziemy ludźmi nowego typu — odważnymi, wytrwałymi, nie lekającymi się trudności i nienawidzącymi wrogów — amerykańskich i angielskich imperialistów — słowców dżumy i cholery, i wrogów wewnętrznych różnej maści — tych, którzy chcieliby odebrać polskiemu ludowi pracującemu jego zdołby.

Obiecaliśmy Ci, że będziemy ludźmi gorąco kochającymi swoją ziemię i każdy naród młujący pokój, kochającymi wspaniały kraj radziecki, ludźmi uczciwymi i szlachetnymi, godnymi naszej Konstytucji i zapewniamy Ci, że w imieniu własnym i tysięcy naszych towarzyszy, których reprezentujemy — przyrzeczanie to wykonamy.

Całym sercem, ze wszystkich sił i zdolności starać się będziemy, aby zawsze każdy dzień kształtował w nas coraz pełniejszego przodownika, na którym nigdy się ojczyzna nie zawleździe, który nigdy nie pożałuje sił dla realizacji wskazań Partii. Czynimy wszystko, co w naszej mocy, aby dążenie do przodownictwa uczynić najgorętszym pragnieniem i najbarliwszym marzeniem każdego chłopca i każdej dziewczyny w naszym kraju. Aby radość wiernego, twórczego służenia ojczyźnie i pokojowi poznawali i ci młodzi, którzy stoją jeszcze na uboczu wielkiego, trudnego i pięknego nurtu naszej walki o socjalizm.

Wiemy, że wymaga to ogromnej i trudnej pracy i nie lekamy się tej pracy. Nie lekamy się jej dlatego, że każdym naszym poczynaniem opiekuję się Partia, że nad każdym poczynaniem czuwasz Ty, jej kierownik i nasz wychowawca.”

PONAD 110 MLN. ZŁ DODATKOWEJ PRODUKCJI — Czyn Lipcowy mas pracujących 5 województw Zobowiązania inteligencji technicznej

W czynnie produkcyjnym dla uczczenia Święta narodowego — VIII rocznicy ogłoszenia Manifestu PKWN, szeroki udział biorą inżynierowie i technicy, podejmując zobowiązania w dziedzinie dalszego usprawnienia organizacji pracy i postępu technicznego co umożliwił poważy wzrost produkcji.

Z poszczególnych województw napływają coraz liczniej meldunki podsumowujące dotychczasowy przebieg podejmowania zobowiązań. Meldunki te świadczą o wielkiej masowości współzawodnictwa lipcowego.

Inżynierowie i technicy Instytutu Mechanizacji Górnictwa lotują już pierwsze sukcesy w realizacji czynu lipcowego, podejmując równocześnie

dodatkowe zobowiązania w walce o postęp techniczny w tym przemyśle. Załoga Instytutu z działu obsługi kopalni uruchomiła po jednej mecha-

nicznej ładowarki typu „Kaczy dziób” z wrębiarką zabierkową w kopalniach „Chorów”, „Łagiewniki” i „Anna” oraz w dwu nowo budujących się wielkich zakładach węglowych.

Dział obsługi kopalni Instytutu rozszerzył swoje pierwotne zobowiązanie, postanawiając pomóc w uruchomieniu „Kaczych dziobów” również górnikom kopalni „Radzionków” i „Pietrówsk”.

Nienotowane dotychczas w polskim przemyśle węglowym zwiększenie postępu chodnika, przy użyciu radzieckiej ładowarki S-153 jest celem drugiego zobowiązania inżynierów i techników Instytutu. Inicjatywę działu obsługi maszyn w Instytucie podjęli górnicy: M. Ochman, W. Szarf, E. Krasoń i K. Książka z kopalni „Michał”. Zespół inżynierów — górnicy postanowili w ramach czynu lipcowego uzyskać przy pomocy radzieckiej ładowarki rekordowy wynik i wyrobić na dwu zmianach w ciągu lipca br. — 400 m bieżących chodnika.

530 zakładów okręgu łódzkiego

Już 530 zakładów pracy Łodzi i woj. łódzkiego przystąpiło do współzawodnictwa dla uczczenia VIII rocznicy ogłoszenia Manifestu Lipcowego. Zobowiązania z tego tytułu zakładów dają gospodarcę narodowej dodatkową produkcję łącznej wartości ponad 50 milionów zł.

Czynny udział w realizacji tych zobowiązań zgłaszają pracownicy inżynierowo — techniczni i członkowie klubów racjonalizatorskich.

M. Inn. główny inżynier Łódzkiej Fabryki Maszyn Jedwabniczych, Stanisławski, zobowiązał się do 20 lipca br. wykonać specjalny aparat do elektrolizacji utwardzania narzędzi.

3.400 zobowiązań wartości 1 mln. zł. dla uczczenia »Dnia Stocznio-wca«

Po raz pierwszy w historii polskiego budownictwa okrętowego obchodzony będzie dziś „Dzień Stocznio-wca”. We wszystkich stoczniach na terenie Wybrzeża trwają już przygotowania do uroczystości.

Pragnąc jak najgłośniej uczcić swoje święto, stocznio-wcy podejmują i realizują liczne zobowiązania produkcyjne. M. In. w jednej tylko stocznicy gdańskiej podjęto 3 409 zobowiązań wartości 1 105 930 zł.

Z okazji „Dnia” w stoczni gdańskiej odbędą się zroczysta akademii, podczas której przodujący stocznio-wcy otrzymają wyróżnienia państwowe oraz premie pieniężne. Ode-

W Zakładach Im. Komuny Paryskiej w Radomsku personel techniczny postanowił wykonać transporter do wydłubania wagonów. Realizacja tego zobowiązania przyniesie zakładom oszczędność 100 tys. zł w skali rocznej.

500 zakładów woj. kieleckiego — 30 tys. robotników lubelszczyzny

Do czynu produkcyjnego w woj. kieleckim stanęło ponad 52 tys. robotników, inżynierów i techników oraz pracowników biurowych z ok. 500 zakładów pracy. Podjęte dotychczas zobowiązania przyniosą gospodarcę narodowej dodatkową produkcję i oszczędności na sumę przeszło 100 tys. zł.

Na czoło wysuwają się zobowiązania budowniczych Cementowni „Wierzbica” oraz pracowników wznoszących nowe osiedla robotnicze, którzy przez oszczędne zużywanie materiałów i rozwinięcie nowych form współzawodnictwa przyspieszą tempo pracy. Dzięki temu oddadzą oni do użytku przed terminem setki izb mieszkalnych, zaoszczędzając równocześnie ok. 4 mil. zł.

Na lubelszczyźnie Czyn Lipcowy do 23 bm. podjęło około 30 tys. robotników, inżynierów i techników, a wartość ich zobowiązań wynosi ok. 13 milionów zł.

4270 zobowiązań na Wybrzeżu — 9 mln. zł z Białostocczyzny

Wartość zobowiązań podjętych dotychczas na Wybrzeżu przez ważniejsze zakłady produkcyjne — według niepełnych jeszcze danych — sięga sumy 20 milionów zł. Dla uczczenia rocznicy ogłoszenia Manifestu PKWN robotnicy na Wybrzeżu podjęli 4 270

A Dalekzy mag na str. 8.

Debata w Izbie Gmin

LONDYN (PAP). W Izbie Gmin toczyła się debata w związku z bombardowaniem elektrowni na rzece Jaluczian przez lotnictwo amerykańskie. Debata odbyła się pod naciskiem brytyjskiej opinii publicznej, która potępiała prowokacyjne naloty agresorów amerykańskich, mające na celu uniemożliwienie zawarcia rozejmu i rozszerzenie działań wojennych na Dalekim Wschodzie.

Podczas debaty wielu posłów ostro atakowało Stany Zjednoczone. W licznych przemówieniach znalazł wyraz fakt zastrzeżenia sprzecznosci między imperialistami amerykańskimi, a imperialistami brytyjskimi. Min. spraw zagr. Eden wyraził ubolewanie, że rząd USA nie odbył z rządem brytyjskim konsultacji w sprawie nalotu. Równocześnie jednak Eden zaaprobował sam fakt dokonania bestialskiego nalotu przez agresorów amerykańskich. Dalszy ciąg debaty odbył się we wtorek.

Manifestacje

kobiet angielskich

LONDYN (PAP). W drugą rocznicę agresji imperialistów amerykańskich na Koreę organizacja p. n. „Narodowe Zgromadzenie Kobiety” zorganizowa-

wała kampanię protestacyjną przeciw umyślnemu przeciągnięciu przez Amerykanów rokowań o rozejm w Korei.

Zony, matki i krewnie żołnierzy angielskich — jeńców wojennych w Korei, przybyłe do Londynu z różnych stron kraju, udały się przed pałac Westminster, aby zgłosić swe żądania członkom parlamentu. Delegacje udały się również do królowej Elżbiety, której przekazano petycję, by przyczyniła się do zakończenia wojny w Korei i do powrotu jeńców wojennych.

Wczoraj odbył się wlec, na którym uchwalono jednomyślnie następującą rezolucję:

„Krewni angielskich jeńców wojennych w Korei, ich przyjaciele i sympatycy potępiają niedawne bombardowanie elektrowni wodnych na rzece Jaluczian. Ohurza nas głęboko ta akcja dowództwa amerykańskiego podjęta w imieniu ONZ na rozstrzygającym etapie rokowań o rozejm. Zagraża ona życie wszystkim naszym żołnierzom w Korei i zbliża trzecią wojnę światową.”

Komitet Polityczny Komunistycznej Partii W. Brytanii ogłosił oświadczenie w związku z bombardowaniem elektrowni na rzece Jaluczian przez agresorów amerykańskich.

Niczym nie sprowokowany nalot na elektrownie na rzece Jaluczian — stwierdza oświadczenie — był jednym z największych nalotów w Korei, przeprowadzonych na rzekach amerykańskich władz wojskowych. Nalotu tego dokonano w chwili, gdy narody całego świata oczekowały z nadzieją, że zawarty będzie rozejm w Korei. Wywołał on powszechne oburzenie zarówno w Anglii jak i na całym świecie.

B Dalekzy mag na str. 8.



♦ **MOSKWA.** W szkołach RFSRR zdają egzaminy uprawniające do przejścia do klas wyższych oraz egzaminy na otrzymanie świadectwa dojrzałości. 11.760 tys. uczniów, tj. o 1.148 tys. więcej niż w r. ub.

♦ **PRAGA.** W Karwinie na Śląsku Cieszyńskim odbył się pogrzebny występ „Mazowsza”, który bawił w Czechosłowacji w związku z Międzynarodowym Festiwalem Muzycznym „Wiosna Praska”. Występ „Mazowsza”, który zgromadził 30 tys. osób stał się potężną manifestacją przyjaźni czechosłowacko-polskiej.

♦ **WIEN.** Zapowiedziany na 29 bm. przyjazd Achesona, sekretarza Stanu USA, wywołał falę protestów wśród mas pracujących Austrii. W wielu fabrykach Wiednia odbywały się krótkie strajki, zebrania i wiece protestacyjne.

♦ **NEW YORK.** Sześć amerykańskich miłoj wojskowej w Indochinach — gen. Bink pojechał samolotem w głąb kraju. Pentagonu. Brink przybył do Waszyngtonu dwa tygodnie temu z Saigonu, aby wziąć udział w rozmowach francusko-amerykańskich.

♦ **RZYM.** W Rzymie rozpoczął się Ogólnokrajowy Kongres Stowarzyszenia B. partyzantów włoskich (ANPI), zrzeszającego ponad 300 tys. członków. W przedmowa Kongresu grupa pisarzy i intelektualistów ogłosiła orędzie, w którym stwierdzono m. in.: „Odrodzenie faszyzmu jest śmiertelnym niebezpieczeństwem dla pełnego rozwoju kultury narodowej. Inteligencja włoska uważa za swój obowiązek zamianować swoją łączność z siłami ruchu oporu”.

Delegacja polska na uroczystości w Berlinie

W związku ze zbliżającymi się uroczystościami 5 rocznicy istnienia Tow. Przyjaźni Niemiecko-Radzieckiej, 27 bm. wyjechała do Berlina delegacja TPP-R.

W skład delegacji wchodzi: wiceprzewodniczący ZG TPP-R pos. A. Juszewicz i dyr. Instytutu Polsko-Radzieckiego — prof. Z. Miłkowski.

500 tys. wagonów bez awarii

A *Dalszy ciąg ze str. 1*

zobowiązań indywidualnych i 2.704 zespolowe. **WE WSPÓŁZAWODNICZYM NA WYBRZEŻU BIERZE UDZIAŁ PONAD 40 TYS. ROBOTNIKÓW, INŻYNIERÓW I TECHNIKÓW.**

W podejmowaniu i realizacji zobowiązań włączają się na czoło pracownicy gospodarki morskiej, których czyn lipcowy przekroczył już pod względem wartości 5.500 tys. zł. W porcie gdyniskim zobowiązania podjęło 76 proc. załogi.

W woj. białostockim do czynu lipcowego włączyli się już robotnicy i pracownicy techniczni, ponad 150 zakładów pracy. Załogi 80 zakładów pracy woj. białostockiego dały dodatkową produkcję wartości 9 mil. zł.

Również 300 gromad, PGR-ów i spółdzielni produkcyjnych przystąpiło do Czynu Lipcowego.

Kolejarze stacji Wrocław — Brochów podjęli cenne zobowiązania produkcyjne ogólnej wartości 3.030 tys. zł. Podczas zebrania załogowego czołowy przodownik pracy J. Gorgol oświadczył: „My, pracownicy służby ruchu, postanawiamy przetoczyć bezawaryjnie 500 tys. wagonów oraz zmniejszyć czas średniego postoju wagonów towarowych na stacji z 19 do 16 godzin, utrzymując przy tym pełną regularność w przebiegu pociągów osobowych”.

Kolejarze z Lublina przystąpili do podejmowania zobowiązań dla uczczenia 8 rocznicy ogłoszenia Manifestu PKWN.

Podczas zebrania w imieniu pracowników służby ruchu produkcyjnego konduktorka pociągów osobowych H. Sobczak zgłosiła zobowiązanie usprawnienia regularności biegu pociągów oraz przejechania 1 miliona

22 kopalnie węgla — huty »Pokój« i »Ostrowiec« wykonały przed terminem plan I półrocza

Dalsze meldunki z całego kraju

Z kopalń i zakładów przemysłowych całego kraju nadchodzą coraz liczniejsze meldunki o przedterminowej realizacji zadań produkcyjnych I półrocza br.

W całym przemyśle węglowym o realizacji planu wydobywa za bieżące półrocze zameldowali już górnicy 22 kopalni.

Obok górników Rybnickiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego, którzy 25 bm. zameldowali o przedterminowym wykonaniu półrocznych zadań produkcyjnych, również załogi kopalń Jaworskiego — mikołowskich zrealizowały już plan wydobywa w bieżącym półroczu. Do końca bm. kopalnie tego Zjednoczenia dadzą przeszło 101 tys. ton ponadplanowego wydobywa.

O wykonaniu półrocznego planu pod względem wartości zameldowała 25 bm. załogi huty „POKÓJ”. Załoga stalowni w okresie od 1 stycznia br. do 24 bm. przeprowadziła 1.045 wytopów przyspieszonych, skracając średni czas wytopów w porównaniu z r. ub. o 5 minut.

Huta „Ostrowiec” wykonała na 8 dni przed terminem zadania planu półrocznego według wartości.

Wśród zakładów przemysłu włókienniczego 25 bm. zameldowały o przedterminowym wykonaniu zadań I półrocza Łódzkie Zakłady Przemysłu Włókiennego, Zakłady Przem. Pończosznego im. L. Sienkiewicza i Państwowe Zakł. Przem. Jedwabnicze.

Na 4 dni przed terminem zameldował o wykonaniu planu za I półrocze br. w skali ogólnokrajowej Zarząd Przemysłu Gumkiarskiego — Galanteryjnego.

Port w Hamburgu był w czwartek widownią potężnej manifestacji, której w liczbie kilku tysięcy przemarszerowali ulicami dzielnicy portowej, niosąc transparenty z hasłami antyamerykańskimi i antywojennymi. Wzniesiono okrzyki: „Precz ze zdrajcą narodu niemieckiego, Adenauerem!”, „Traktat pokojowy zamiast układu ogólnego” itp.

W Kolonii, Akwizgranie, Regensburgu, Duesseldorfie, Solingen i innych miastach Trizoni odbyły się wielotysięczne wiece i zebrania, na których potępiono separatystyczny „układ ogólny”.

Młodzi bojownicy o pokój wysiedli w Hamburgu na 80-metrowym kominie zakładów przemysłowych „Theerl” olbrzymi napis:

30 b. m. — posiedzenie komisji sejmowych

Wspólne posiedzenie Komisji: Kultury i Sztuki oraz Prawniczej i Regulaminowej odbyło się w poniedziałek, 30 bm. o godz. 10 w sali Domu Polskiego przy ul. Wilejskiej.

Pod presją USA Rada Bezpieczeństwa storpedowała rezolucję wzywającą do ratyfikacji protokołu genewskiego

NOWY JORK (PAP). 26 bm. blok amerykańsko — angielski w Radzie Bezpieczeństwa odrzucił rezolucję radziecką, proponującą Radzie Bezpieczeństwa, by wezwwała wszystkie państwa do ratyfikacji protokołu genewskiego, zakazującego używania broni bakteriologicznej.

Za rezolucją głosował Związek Radziecki, a pozostał członkowie Rady powstrzymali się od głosowania.

W krótkim przemówieniu przewodniczący Rady Malik podkreślił, że powstrzymanie się od głosowania w tej sprawie, podobnie jak w kwestii tuni-

skiej, która poprzednio została przedstawiona Radzie Bezpieczeństwa, równoznaczne jest z głosowaniem przeciwko rezolucji.

W ten sposób Rada Bezpieczeństwa pod naciskiem kół rządzących USA storpedowała rezolucję, mającą na celu utwardzenie międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa.

Po oświadczeniu Malika przedstawiciel St. Zjednoczonych Głos oświadczył, że USA wycofują swoją rezolucję proponującą przekazanie propozycji radzieckiej do Komisji Rozbrojeniowej ONZ.

I tego samego dnia aresztowano inspiatorów zamachu.

Pomyślił ktoś: fantazja z amerykańskiego filmu sensacyjnego — nieprawdopodobne sytuacje i nieprawdopodobne tempo. Tymczasem jest to fakt: 24 czerwca 1952 roku, w Pusanie, podczas przemówienia Li Syn-mana z okazji drugiej rocznicy napadu na Koreę Północną, ujęto 62-letniego zamachowca, który znalazł się u trybunie naszpikowanej policją, natchniony rozlewnością afisze i zaarrestowany.

„opozycji” antysynmanowskiej, m. in. przewodniczącego „partii narodowo-demokratycznej”. Li Syn-man, jak to z uznanem podkreśla amerykańska agencja United Press, „zachował całkowitą spokojność”.

I nie mógł inaczej, proszę panów z UP, o czym panowie dobrze zapewne wiedzą. Bo skoro się ma pewność, że „zamachowca” wprowadził policję, że wydrukowane już są afisze o „nienadnym zamachu” i przygotowane iltry proskrypcyjne, to dość trudno okazać strach. Należało napisać: Li Syn-man opowiadał zadowolenie z udanego „zamachu”.

Francuska „Paris Presse”, biorąc niby na serio te historie, podaje rozmowę z pewnym przedstawicielem „opozycji”, który — zapewne trzęsąc się ze strachu i wściekłości — ujawnił, że mr. Li Syn-man i generał amerykański Van Fleet to dwaj serdeczni przyjaciele, zaś „Li Syn-man ma poczucie humoru i kpi sobie z komisją ONZ...”

Na pytanie: A co dzieje się z koncepcją demokratyczną, której Amerykanie i ONZ bronią tu, w Korei? — reakcyjny „Paris Presse” podaje następującą odpowiedź wspomnianego „opponenta”:

„Li Syn-man grał sobie na tę koncepcję, mówiąc: czyż baza strategiczna, którą Korea reprezentuje dla wojsk amerykańskich, nie jest

czyś o wiele realniejszym, aniżeli ideaty demokratyczne?”

W oświadczeniu, podanym przez „Paris Presse”, brak tylko pewnego komentarza: że miłanowicie komisja ONZ na Korei kpi sobie z „koncepcji demokratycznej” tak samo, jak Li Syn-man.

W. Ch.

„W jarzmie USA”

Nieraz już pisaliśmy o coraz bardziej obniżającym się stopie życiowej ludności brytyjskiej. I nieraz już wskazywaliśmy, że powodem trudności gospodarczych Anglii jest narzucony przez USA wysięg zbrojeni, jest podporządkowanie interesów pokojowego narodu angielskiego amerykańskim planom wojennym. Krótkie i wzmowlawe potwierdzenie tej tezy znajdujemy w tygodniku londyńskim „Reynolds News”, który pisze:

„Sytuacja żywnościowa i warunki mieszkaniowe w Anglii są najgorsze w Europie Zachodniej, z wyjątkiem chyba Niemiec Zachodnich, i nigdy nie ulegną poprawie, aż się WYŻOLIMY SPÓD JARZMA AMERYKAŃSKIEGO...”

Do tego wymownego świadectwa nastrojów w Anglii dodajmy tylko tyle, że ukazujący się w wielkim nakładzie tygodnik spółdzielczy „Reynolds News” nie jest bynajmniej pismem komunistycznym. (g)

„Zamachowiec właśnie mierzył, kiedy go pojmano. Po kilku minutach na u-

Niedopuszczalne machinacje sądu paryskiego z aktami sprawy J. Duclos

PARYŻ (PAP). Dziennik „Humanité” w artykule pt. „Obrona demaskuje nowe machinacje z aktami sprawy Jacques Duclos” podaje że w najbliższych dniach zbierze się tzw. Izba Oskarżeń paryskiego sądu apelacyjnego, która na specjalnym posiedzeniu poweźmie decyzję w sprawie żądania obrony zwolnienia J. Duclos.

Izba Oskarżeń zatwierdza lub odrzuca oskarżenia wysuwane przez sędziów śledczych lub władze prokuratorskie.

W specjalnym posiedzeniu Izby Oskarżeń weźmie tym razem udział nie trzech, jak zwykle, lecz pięciu wyższych urzędników sądowych, przy czym jednym z nich będzie wpływy członek partii de Gaulle’a.

Z aktami sprawy J. Duclos dokonano różnych machinacji jeszcze przed przekazaniem ich Izbie Oskarżeń. Obroncy sekretarza Francuskiej Partii Komunistycznej — ogłosili protest, który głosi m. in.:

Akta sprawy powinny być znajdować się w takim stanie, w jakim były w dniu odrzucenia przez sędziego

śledczego żądania obrony wypuszczenia J. Duclos na wolność.

Tymczasem już po odmownej decyzji sędziego śledczego do akt dołączono liczne nowe dokumenty, których autentyczności ani treści J. Duclos nie miał możliwości sprawdzić.

Do akt sprawy dodano po 20 bm. dokumenty przesłane bezpośrednio przez władze prokuratorskie. Do akt tych obrona nie miała wglądu.

Obroncy stwierdzają, że mimo dołączenia nowych dokumentów, akta sprawy nie zawierają nic, co by mogło stanowić podstawę do wysunięcia oskarżenia przeciwko J. Duclosowi. Jednocześnie dołączono nowe dokumenty, do akt sprawy stanowi niedopuszczalną machinację i umożliwiła wszelkie oszustwa.

Zakończenie roku w szkołach zawodowych

27 bm. prawie półmilionowa rzesza młodzieży zasadniczych szkół zawodowych i techników zakończyła rok szkolny 1951/52. Ponad 233 tys. osób otrzymało świadectwa ukończenia.

Na wspólnych zebraniach młodzieży, nauczycielstwa i rodziców, w których uczestniczą również przedstawiciele rad narodowych oraz przewodnicy pracy i przedstawiciele instytucji opiekujących się szkołami — podsumowuje się całoroczne wyniki pracy szkoły i organizacji ZMP-owskich. Zebrania te połączone są z pożegnaniem absolwentów, którzy przechodzą do pracy zawodowej bądź kontynuować będą naukę w innych szkołach.

Absolwenci technikum, którzy nie zamierzają studiować w wyższych uczelniach otrzymali przydziały pracy.

Nowy przykład barbarzyństwa

B *Dalszy ciąg ze str. 1*

Nalot ten jest rozmyślnym, dzikim i szaleńczym wybrkiem militarystycznych kół rządzących St. Zjednoczonych i ma na celu przeszkodzenie w przywróceniu pokoju na Dalekim Wschodzie oraz zmierzania do rozszerzenia działań wojennych na Chiny.

LONDYN (PAP). Sekretarz Angielskiego Komitetu Obronców Pokoju, W. Wineright, przemawiając na robotniczym wiecu w Londynie stwierdził, że USA usiłują zerwać rozmowy w sprawie rozejmu w Korei.

Za każdym razem — podkreślił Wineright — gdy zdaje się, że rokowania rozejmowe doprowadzą do pożądanego celu, amerykańscy generałowie wynajdują nowe sposoby, aby skomplikować układy.

Protesty w St. Zjednoczonych

NOWY JORK (PAP). Dziennik „New York Daily Worker” zamieścił artykuł przewodniczącego Komitetu Krajowego KP USA W. Fostera, który stwierdza, że nalot lotnictwa amerykańskiego na elektrownie na rzece Jalucaun stanowi „nowy przykład barbarzyństwa i braku odpowiedzialności kół wojskowych”.

List otwarty do Achesona

WIEDEN (PAP). — Austriacki Komitet Obronców Pokoju opublikował list otwarty do amerykańskiego sekretarza stanu Achesona, który zapowiedział swą wizytę w Wiedniu.

Bombardowanie elektrowni na rzece Jalucaun — głosi list — wywołało wśród ludności Austrii, jak i wśród narodów całego świata, głęboką oburzenie. Bombardowanie to jest zagrożeniem rokowani rozejmowych w Korei.

Prowakacyjne bombardowanie otległych o setki kilometrów od frontu elektrowni na rzece Jalucaun wzmogło obawy narodów, że St. Zjednoczone nie chcą pokojowej regulowania problemu koreańskiego.

Austriacki Komitet Obronców Pokoju domaga się, by rozejm w Korei został jak najprędzej zawarty. Żąda, by wyużywać w imieniu 800 tys. Austriaków, którzy złożyli swe podpisy pod apelem Światowej Rady Pokoju o zawarcie paktu pokoju między 5 wielkimi mocarstwami.

Dywersonści amerykańscy aresztowani w NRD

BERLIN (PAP). W okręgu Freiberg (Saksonia) władze bezpieczeństwa NRD aresztowały trzech agentów amerykańskiego wywiadu. Jeden z nich miał przy sobie walizkę z wieloma piórami napelnionymi silnym środkiem wybuchowym. Miał on również środki wybuchowe do wzniekania pożarów.

Lista nagrodzonych w 24 konkursie Dodatka Ilustrowanego

Rozwiązanie: 200 m motylikiem — Petruszewski, 100 i 200 m Gellnerówna, 200 m Mrozówna — Sztajfeta: Cichoniski, Poloniski, Goetz, Kuklak.

1. Matusiak Andrzej Warszawa — Parkowa 31. 2. Gładki Andrzej Jelenia Góra — Stawowa 11. 3. Florian Stanisław Łapy — Flońska 49. 4. Chromicka Jolanta Mińsk Mazowiecki — Świerczewskie-

go 52. 5. Kalicka Zofia Bydgoszcz — Połtowa 1 m. 7. 6. Plus Feliks Turkowice — pow. Hrubieszów. 7. Polczanski Andrzej Gostyń — 1 Maja 18. 8. Słomka Natalia Warszawa — Uniwersytecka 4 — 4. 9. Mankiewicz Tola Warszawa — Koszykowa 11 m. 54. 10. Graczyk Jerzy Warszawa — Opoczyńska 7-15.

Nagrody wysyłamy pocztą.

KRÓTKIE SPIĘCIA

Nowe papieskie orędzie

Z okazji zorganizowanego w Trizoni przez Akcję Katolicką „Dnia Wlary” papież Plus XII wystosował do młodzieży zachodnio-niemieckiej orędzie.

Stwierdzając w orędziu, że „czuje się związany z młodzieżą, która wkrótce ma się podjąć obrony sprawy Bożej”, papież dodał, że obrona ta będzie „ciężka i niebezpieczna”.

A zatem Plus XII wyraził swą aprobatę i zachętę do wojny, bo przecież ta bardzo „ciężka i niebezpieczna” obrona — to nie innego, jak wojna. Papież Plus XII nazwał wojnę „obroną sprawy Bożej”.

A przecież ta wojna, którą imperiaizm amerykański chciałby narzucić światu dla obrony swoich, imperialistycznych interesów, miałaby być prowadzona przy pomocy hitlerowskich

dywizji z hitlerowskimi generałami, zbrodniami wojennymi, na czele. Miałaby być zwrocona między innymi przeciwko Polsce, miałaby na celu zagarnięcie przez adenauerowskie Niemcy Szczecina, Wrocławia, Poznania, Katowic itd. itd. Ta wojna, którą Plus XII nazywa „obroną sprawy Bożej”, byłaby wojną taką samą, jaką prowadził Hitler.

I do przyszłych żołnierzy tej wojny — do młodzieży, którą Adenauer chciałby wychować w tym samym duchu nienawiści i szowinizmu, w jakim młodzież niemiecką wychowywał Hitler, apelował w swoim orędziu papież Plus XII. Z tą — właśnie młodzieżą czuje się związany papież Plus XII. To nie MY twierdzimy — to stwierdził w swym orędziu jasno i wyraźnie SAM PAPIEŻ.

Tego nie cytują

„Die Neue Zeitung” (pismo wychodzące, oczywiście, w zachodnich Niemczech) zamieściło artykuł poświęcony granicy na Odrze i Nysie. W artykule powtarzającym wszystko to, o czym marzą i myślą hitlerowcy, czytamy m. in.:

„Za Odrą i Nysą leży kraj wydłubiony ze swych niemieckich mieszkanców i rzadko zasiedlony przez polskich osadników...”

„Die Neue Zeitung” ostro atakuje rząd NRD i niemiecką prasę demokratyczną za uznanie granicy na Odrze i Nysie

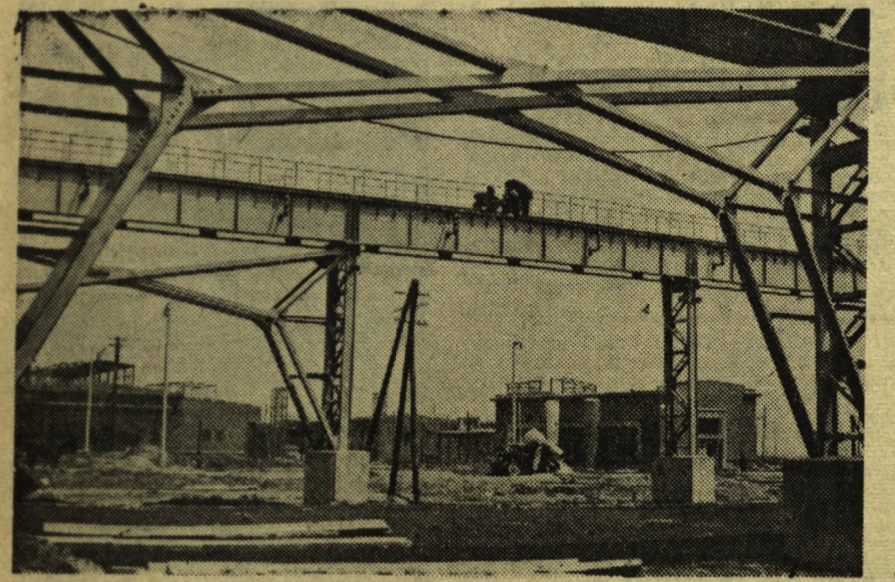
Do tego rodzaju wystąpień rewizjo-

Zamachowiec właśnie mierzył, kiedy go pojmano. Po kilku minutach na u-

loach miasta rozklejano afisze głoszące, że zamach był dziełem opozycji.

„Zamachowiec właśnie mierzył, kiedy go pojmano. Po kilku minutach na u-

Fragment wielkiego kombinatu



W Nowej Hucie — czołowym obiekcie planu 6-letniego — tempo prac narasta z każdym dniem. W ślad za uruchomionymi już częściami kombinatu, nowe urządzenia przygotowują się do rozpoczęcia produkcji. Ostatnio trwa już intensywne prace przy montażu nowoczesnego międzyhalowego transportera radiotelegraficznej produkcji.

Na zdjęciu monterzy z brygady Tadeusza Bala przy pracy na transporterze. CAF Foto Baranowski

A Staszek chciałby „coś o sobie”...

NOCE I DNI KRAKOWA

(Od naszego specjalnego wystannika)

Kraków, w czerwcu. Ma to swój szczególny urok. Parę zaledwie kroków od dworca — ciemny już o tej porze szmat soczystej zieleni, opasujący kręgiem pyszne zabytli romantyczny, renesansowej, barokowej i jakiejś kto chce jeszcze architektury. Wąskie, kręte uliczki. Stare przysadziste kamienice, rozsiadłe niby przekupki wokół rynku. I nagle, hen, w górze — jakby zawieszona w próżni — smukła koronka Mariackiej Wieży, stojącej światłem chytym gdzieś ukrytych reflektorów. Słowem Kraków.

Kraków przodujący w tę uroczystą szatę iluminacji, gwaru wycieczek, turystów, szatę obłąkaną rokrocznie w czerwcowe „Dni Krakowa”.

Zaczyna się one od... wielkich tłumów wycieczek — deszcz nie deszcz — widać ich wiodących z przedmieścia Zwierzyniec ku rynekowi. Tłum rośnie, faluje, kipi niecierpliwością. Wtem — rozlega się wreszcie oczekiwany długi pomruk:

— Ooooi... Idziecie...!

Idziecie? Kacie! — blegnie. To truchtem, to regularnym galopem, podskakując, krzyżując się przed dziećmi, zarysując zabawnie ogonistycznym szadem. Ale biada temu, kto nieopatrznie zbliży się do na odległość ręki. Pac wielką pyta po głowie, po plecach, nioś, wyżej... Wiek, póki cały! Pardonu nie ma...!

Ile lat liczy sobie ten przastary obyczaj, że rokrocznie, w czerwcu wyrusza na miasto dziwnie, z turecka ubrany „Lajkonik” — tego nikt nie wie. W każdym razie jest to historia bardzo stara. Tak stara chyba, jak sam Kraków.

Taki bleg przez miasto w watacu do bre parę kilogramów ubioru, to nie fraszka. Czarnobrodemu Turczynowi w cywilu jest on murarskim majtrem ze zwierzycia i nazywa się Andrzej (je się pot a czola. Korzystając więc ze starego przywileju wpada alejąc popioch i zamieszanie do gospody i wychyla jednym haustem ogromny kufel piwa, stając się przed jakimś grubasem. Wszyscy śmieją się, iacnie z pozostawianym. Tylko „Lajkonik” — marmoczy groźnie krzaczasto brwi i znów rozpoczyna swe harce... Znow śmiech i znów tupot. A najgłośniejszy — śmieją się młodzi z Nowej Huty.

„O Nowej to Hucie...”

Można tam dojechać autobusem. Ale kłóć by chciał w ten upał amaryć się pod dachem. Jeśli tylko możesz — ładuj się, bracie, na jedną z odkrytych ciężarówek, które co 5 minut odjeżdżają spod Barbakanu. Znak rozpoznawczy? Zielone drelichy i opa-

lone, roześmiane twarze. Nieodłączny towarzyszy? Piosenka. Zawadiacka, śpiewana na głosy, jak kto może, śmiało i wesolo.

Zabiorą cię ze sobą chętnie. Chętnie też opowiedzą ci, że wracają właśnie z wielkiej wystawy dzieł Wycieczkowskiego, po której oprowadzał ich jeden ze znanych krakowskich artystów. Ze w ub. niedzielę słyszał „Straszny Dwór” na wawelskim dziedzińcu, że... Staszek Pierzchała jest najmłodszy w III kompanii. Jeszcze nawet nie skończył 16 lat. Pobyt i praca w Nowej Hucie to jego pierwszy samodzielny wypad w życie. Takie nowe, lepsze życie. Bo to stare...

Ojciec zginął w 1939 r. Matka, starszy brat, dwie młodsze siostry i dwie i pół młodsze siostry. Brat się ożenił, sprawował żonę. Staszek naprawdę nie miał już nic do roboty w domu. Przyjechał tu. Robi w ciemności. Podobno ma się, uczy się, zarabia. I tu już chyba zostanie...

Wiele, takich wycieczek do teatru czy na wystawę, to mieliśmy już ze trzy w czasie „Dni Krakowa” — o powiada. — Ale to jeszcze mało. Można wprawdzie i samemu przyjechać, ale nie zawsze się tak jakoś chce. Co innego w gromadzie, jak są z góry bilety...

Staszek był już w teatrze, na „Romansie z wodewilu”. Owszem, bardzo mu się podobało. Ale...

— Żeby tak i o nas zobaczyć coś w teatrze — wzdycha — o chłopakach, o Nowej Hucie...

99 imprez

Dni Krakowa — to nie tylko lokalne święto wawelskiego grodu. To zarazem wielki festiwal kulturalny, ściągający ludzi z całego kraju. W tym roku np. w ciągu 30-dniowego festiwalu odbywa się łącznie 99 różnego rodzaju imprez, wystaw, koncertów, premier i prapremier teatralnych. Więcej niż 3 ciekawe imprezy dziennie. Trudno się zdecydować, co by tu wybrać. Czy „Bunt żaków”, czy „Kawaler z Weroną” Szekspira, czy może festyn na kermaszu ogólnopolskiej wystawy rzemieślniczej lub koncert Czerny-Stefański. Mają się nad czym głowić kierownicy organizowanych grup. Na co pójść? Jak... zająć?

Wycieczki, wycieczki! Z Nowej Soli i Łańcuta, z Brzegu i Piotrkowa Ma-

Wielkie perspektywy torfu

O pierwszy milion ton

(Od naszego specjalnego wystannika)

Nie dopisała pogoda. Nie nadarzyła się mowa maszyn. Brakuje rąk do pracy. Sprawozdania składane przez delegatów poszczególnych okręgów na naradzie krajowej w CRS w Warszawie nie brzmiały pocieszająco: plan wydobycia torfu w maju wykonało tylko jedno województwo planowanej ilości. „Sezon torfowy” trwa ciągnąc rolników od torfu sianołoso, a w lipcu zaczyna się żniwa.

Gra idzie o poważną stawkę. Gminne Spółdzielnie zostały zobowiązane do wydobycia w bież. roku z własnych, przez kazanych i wydzielonych oraz indywidualnych rolników terenów — miliona ton torfu. Pozwoli to na wycofanie z krajowej puli opalowej przeszło pół miliona ton węgla. Na węgiel czekają huty, przemysł, elektrownie, „plan torfowy” wykonany był mus...

Na Mazurach, w czerwcu. — Zle wyszedł Jan Czapa z Dąbrówną na tej transakcji torfowej z Janowskim z Samina. Przechytrzył. I to on, działadwanin, który od dzieciństwa „rozumiał się na torfie”.

Kiedy Gmina Spółdzielnia wydzielająca od rolników w Saminie podmokłe pastwiska i zaczęła tam kopać torf. Janowski przepędził swoje krowy gdzie indziej, dzięki nie wydzielawili, tylko na własną rękę zaczął — m.in. Czapie — sprzedawać z niej torf.

Do 200 zł za przęt. Liczy się to tak: odtąd — dotąd (ok. 4 metrów bieżących) torf jest swój, ile go wykopiesz w głąb, twoja sprawa. Złakomiał się Czapa na grubą pokład znanego z dobroci torfu saminińskiego. — To nie to co w GS, gdzie płaci się za cegiełki!

Stół, teraz, wściekły, na wąskiej przegrodzie, wewnątrz karłowatej, szerokiej, z którego się torf wybiera. Rytmicznym ruchem wbił prostokątną, żelazną łopatkę w lepką masę u swych stóp. Potem podawał lekko sztychówką, przeginał się w tył i gwałtownie podrzucał w górę, na ręce dziewcząt, stojących na brzegu, długą cegiełkę torfu, odciekającą czarną wodą. Majsterki Cegła wykrojona równo, jak maszyna.

Dziewczyna „pacnęła” cegłę na ziemię. — Czego się gapisz? — wrzeszczy, zły, na córki, ale spogląda tam gdzie i one: w żółtą wodę, gęstą i czarną, która podchodzi tuż, tuż pod jego stopy, do brzegów cienkiej ścieżki torfu. Czapa waha się chwilę, wreszcie spłuiwa ze złością i gramoli na brzeg podpierając sztychówką. Nie ma co ryzykować... woda łąda chwila przerwie przegrodę...

Na dziko — to ze stratą

Nawet dla laika jasna jest przegrana Czapy; wydobyl najwyżej trzecią część pokładu. Chciwiec Janowski wykopał karier wzdłuż, a nie w poprzek swej działki, aby więcej „pre-” sprzedać. A działka położona jest na stoku — równo eksploatowany od dolnego końca, podchodził wodą tak szybko, że wybrać torfu do dna nie sposób.

Czapa stracił podwójnie — torf potrzebny dużego „pola suszenia”. Janowski kopiąc nieprawidłowo rów, zostawił mu tylko skrawek łąki, na którym dziewczęta ustawiły w ciasne piramidy majsterskie cegiełki, wykopał przez ojca. W ten sposób suszyć się będą przez dwa miesiące, zamiast przez dwa tygodnie...

Dzika eksploatacja, zmora torfiarzy, szerzy się — zresztą najzupełniej legalnie — jak zaraza. A tracą nie tylko Czapowie. Traci kraj. Bo ze źle wybranych kopaliń, gdy 50—60 proc. najlepszego torfu zostaje pod wodą, powstają trwałe nieużytki, których bez ogromnego nakładu inwestycji zagospodarować nie można. A przecież maksymalny plan torfiarzy głosi — na miejscu KADEJ wybranej kopalni — wzorowe pastwisko lub stawy rybne...

Ponięwał rolnicy z własnych działek — poza GS-ami — wykopał „własnym przemysłem” w tym roku ok. 600 tys. ton torfu, liczymy się z zepsuciem około 1,5 tys. hektarów torfowisk — obłąkają melancholijnie inżynierowie, beznadziejnie wobec krótkowzrocznego stanowiska niektórych chłopów. I wobec — obojętności władz terenowych.

Istnieje wprawdzie instrukcja Min. Rolnictwa nakazująca surowo posłuch da fachowej rady torfomistrzy, lecz co pomoże instrukcja, gdy nikt jej sensu rolnikowi nie tłumaczy? A tłumaczyć trzeba by długo, więc nie tylko gminne ale nawet i powiatowe rady najchętniej rozkładają beznadziejne ręce: — Nie możemy ingerować, bo to prywatna własność rolnika. Na skutki tej obojętności nie trzeba długo czekać.

Włec... w Świętąjnych gdzie na 1500 ha prywatnych torfowisk zaledwie 3 ha eksploatowanych jest racjonalnie przez

GS, niemal połowa jest już zamieniona w nieużytek (PATRZ ZDJĘCIE).

Włec... w Wielbarku, gdzie w obszar wielkiej zmechanizowanej kopalni GS wrzyna się czterohektarowa działka, na leżąca do upartej Mazurki, trzeba było unieruchomić jedną mieszarkę, bo nie było miejsca na ustawienie agregatu.

Włec... w Olsztynie po wybraniu w maju 200 ton zamiast planowanych 600 trzeba było przerwać kopanie, bo na porzniętym dzielnymi karierami terenie, nie było gdzie suszyć wydobytgo torfu.

Bez uregulowania tej najistotniejszej sprawy, czy to drogą ustawy, czy odpowiedniego zarządzenia dla rad narodowych, nie podobna myśleć o planowej, na przemysłową skalę zakrojonej eksploatacji.

„Obiektywne” trudności

Najboleśniejszym brakiem. utrudniającym GS-om racjonalną eksploatację jest niedostatek maszyn.

200 maszyn, które Zakłady Mechaniczne i Odlewnia w Reszlu miały dostarczyć przemysłowi torfowemu do maja, nadejdzie dopiero pod koniec lipca.

Przy tym fabryka, nastawiona na produkcję maszyn dla leśnictwa, traktuje zamówienie torfowców jako złotokopiec i robotę „odwała” tak prymitywnie i niedbale, że np. połowa pierwszej partii maszyn wysłanych w maju z Reszla do Zielonej Góry, znalazła się na drugi dzień w warsztatach remontowych w Strzelcach. Do „poprawki”.



Halszka Buczyńska

POROZMAWIAJMY

Inspektor za biurkiem

Są u nas wciąż jeszcze takie kierownictwa zakładów pracy, którym zagadnienia wykonania planu i produkcji całkowicie przesłaniają zdrowie. To o tych kierownictwach mówił w swym referacie Prezydent Bierut, iż sądzą...

...że wystarczy dać o maszynę, a można nie dbać o ludzi!

Sprawy bezpieczeństwa i higieny pracy to jeden z ważniejszych elementów troski o człowieka.

Rozwijając się jednak dobrze po swoich warsztatach pracy właśnie pod kątem tych spraw.

Niejedną z was ujrzy na pewno wiele uchybień i niedociągłości. Kto sprawuje funkcje inspektorskie bhp? Nierazko ludzie, którzy się najmniej od tego nadają.

A przecież państwo toż ogromne, milionowe sumy na ochronę i bezpieczeństwo pracy, na szkolenie specjalnych inspektorów.

Pisze nasz korespondent Z. S.: „Z Przedsiębiorstwa Produkcji Pomocniczej Instalacji Przemysłowych w Warszawie ul. Mecińska 13/15 został delegowany w marcu ob. Wólczyński Eugeniusz do Chylic pod Warszawą na kurs bezpieczeństwa i higieny pracy. Skończył kurs z wynikiem dobrym i pracował w przedsiębiorstwie jako inspektor b.h.p.”

Niedługo jednak pracował, bo ukończył zatrudniono go w dziale Głównego Mechanika.

„Czy po to państwo nasze wydało pieniądze na szkolenie w zakresie bhp? — zapytuje ob. Z. S. — Bo ja uważam, że nie powinna się zmartować ani jedna słowka, przeznaczona na poprawę warunków mas pracujących”.

Czyżby kierownictwo Przedsiębiorstwa Produkcji Pomocniczej Instalacji Przemysłowych było innego zdania?

(mir-par)

PRZEKROJ TYGODNIA

PROWOKACJA NAD RZEKĄ JALU

I LEKROJ narasta presja światowej opinii publicznej, domagającej się położenia kresu wojnie w Korei, i lekcji władzy Ameryki widzą, że grozi im „niebezpieczeństwo pokoju” w Korei — tyle razy decydują się na nowe kolejne prowokacje, które by pomniłyśmy szanse pokoju. Tak było z przekroczeniem równoleżnika 38 przez wojska amerykańskie. Tak było z prowokacyjnym zbliżeniem się Mac Arthura do granicy chińskiej. I tak było w ubiegłym tygodniu z terrorystycznymi nalotami bombowców amerykańskich na obiekty cywilne nad rzeką Jalu.

Jefcy z Kołodo zdemaskowali kłamstwa amerykańskie w sprawie swej rzekomej niechęci do repatriacji. Delegaci USA w Panmunzon pozbawieni zostali ostatniego demagogicznego wykrętu, zmierzającego do sabotowania rokowań rozejmowych. Wołanie o zawieszenie broni w Korei rozlega się coraz głośniejsze na całym świecie. Amerykańscy generałowie spod znaku zadumanych pełni i bomb napalmowych odpowiedzeli na to bestialskimi bombardowaniami kilku miejscowości nad brzegi rzeki Jalu — granicznej rzeki między Koreą a Chinami.

Pomimo trwania rozmów rozejmowych zbombardowali oni elektrownię wodną, zasilającą w prąd niektóre fabryki Chin Północno-Wschod-

działność za zbrodnie amerykańskie, zapewniając, że rząd Churchilla „nie był konsultowany”. Prasa francuska nie ukrywa zaniepokojenia i oburzenia z powodu nieoczekiwanej prowokacji lotnictwa USA.

Kłopoty z Adenauerami

Dziennik paryski „Monde”, odzwierciedlający nastroje tej części burżuazji francuskiej, która ma krytyczny stosunek do polityki USA, stwierdza, że bombardowanie nad Jalu stanowi „jak najgorszy wstęp do rozmów trzech” w Londynie. Chodzi bowiem o to, że rozpoczęcie w piątek konferencja Achesona, Edena i Schumana zająć się miała przede wszystkim sprawą Niemiec zachodnich, a tu nagle okazało się, że jeszcze pilniejsze jest uzgodnienie narastających różnic zdań w sprawie sposobu prowadzenia wojny imperialistycznej w Korei.

Gdy ministrowie spraw zagranicznych USA, Anglii i Francji przejdą do zagadnienia Niemiec, stwierdzą oni z przykrością, że Adenauer — to nie naród niemiecki i że podpisane z nim układy napotykać coraz większy opór w społeczeństwie niemieckim. Trwające od kilku tygodni — dokładnie mówiąc, od chwili podpisania w Bonn i w Paryżu „układu wojennego” i układu o „armii europejskiej” — manifestacje ludności Niemiec, wypowiadające się przeciw wzmocnieniu Wehrmachtu, nie pozostały bez wpływu nawet na członków obu izb „parlamentu” bońskiego.

Bundestag (Izba niższa) wbrew opinii Adenauera postanowił przeprowadzić przed feriami letnimi tylko jedno czytanie ustawy o ratyfikacji wymienionych powyżej dwóch ukła-

dów wojennych, odraczając tym samym ratyfikację przynajmniej do jesieni. Bundestag (Izba wyższa) wręcz zbuntował się przeciw Adenauerowi i jednomyślnie zażądał przedłożenia mu ustaw ratyfikacyjnych po uchwaleniu ich przez Bundestag, a — jak wiadomo — w Bundestacie „kancelarz” z Bonn nie dysponuje większością i ratyfikacja układów narzuconych przez USA stanęła pod znakiem zapytania.

Te uchwały ciała parlamentarnych Trizonii są wynikiem postawy pokojowej znacznej części narodu niemieckiego, który nie chce dyktatu spółki amerykańsko-hitlerowskiej i który widzi drogę do pokojowej przyszłości Niemiec w przyjęciu radzieckich propozycji w sprawie traktatu pokojowego. Acheson, Eden i Schuman szukają wobec tego teraz nowych sposobów oszukania opinii publicznej, szukają nowych pretekstów do odrzucenia wniosków ZSRR, szukają możliwości uratowania coraz bardziej skompromitowanej kukły — Adenauera.

Szczery Gonella

Podczas gdy Acheson konferuje w Londynie ze swymi podwładnymi z Anglii i Francji, jego przyjaciel, generał-duma Ridgway kontynuuje swą „podróż inspekcijną” po Zachodniej Europie. Jego pobyt we Włoszech, który stał się okazją do szeregu masowych demonstracji przeciw amerykańskiej polityce wojennej, skłonił przywódców rządzącej partii chadecji do kilku szczerych wynurzeń.

Sekretarz generalny włoskiej chadecji, niejaki Gonella, zapowiedział w szczególności wzmocnienie represji przeciw komunistom i socjalistom. Zapowiedział bez obłonek dalszą fa-

szyczący Włoch. I zapowiedział zmianę ordynacji wyborczej według wzorów już wypróbowanych przez reakcję francuską. Znajac wyniki ostatnich wyborów samorządowych we Włoszech i wiedząc, że chadecja w żadnym razie nie może liczyć na zwycięstwo, Gonella przewiduje wprowadzenie we Włoszech wyborów większościowych. „Znaleźliśmy” — chełpi się — system wyborczy, który dałby w każdym wypadku większość chrześcijańskiej demokracji”.

System ten, który spotkał się z uznaniem Waszyngtonu i Watykanu popierających de Gasperię i Gonellę, nie jest bynajmniej oryginalny. Narod włoski zetknął się już raz z podobnym systemem. Z systemem faszystowskim Mussoliniego!

A że w tym kierunku idą marzenia burżuazji zachodnio-europejskiej, świadczą ostatnie wydarzenia we Francji. Rząd Pinaya, uważany przez de Gasperię za „wzór” i za „prekursora”, nadal trzyma w więzieniu ukochanego przez francuski świat pracy przywódcę największej partii politycznej we Francji. Sprzedajna prasa lansuje pogłoski o postawieniu Jacques Ducloux przed sądem wojakowym. Trwają represje przeciw działaczom robotniczym.

W ostatnich dniach rząd francuski usiłował skierować uwagę opinii publicznej w stronę szyskan przeciw cudzoziemcom, w brutalny sposób deportując bezprawnie na Korsykę grupę polskich obywateli, mających zasługi w walce narodu francuskiego przeciw okupantom hitlerowskim. Ta próba wzniecenia szowinizmu spotkała się z należytą odprawą. Jeden z największych żyjących Francuzów, prof. Joliot-Curie, dał wyraz przyjaźni francusko-polskiej, ogłaszając odezwę z okazji rocznicy bitwy stoczonej przez oddziały polskie na

ziemi francuskiej przeciw najęźdźcy niemieckiemu.

Trzy razy ONZ

W ubiegłym tygodniu przypadała siódma rocznica podpisania Karty Narodów Zjednoczonych i powstania ONZ. Imperialiści amerykańscy na swój sposób „uczuli” tę rocznicę organizacją, powołanej do stania na straży światowego pokoju.

Po pierwsze, lotnicy amerykańscy, posługujący się skradzionym sztandarem ONZ, zbombardowali elektrownię nad rzeką Jalu. Była o tym mowa na wstępie.

Po drugie, dyplomaci amerykańscy preforsowali na Radzie Bezpieczeństwa ONZ odrzucenie wniosku radzieckiego w sprawie wezwania wszystkich państw, by podpisały i przestrzegały protokół genewski zakazujący korzystania z broni bakteriologicznej. W ten sposób rząd USA potwierdził, że posługuje się tą bronią masowej zagłady i nie zamierza się jej wyzrec.

Po trzecie, delegacja amerykańska w Komisji Rozbrojenowej ONZ zwałowała nadal propozycję zgłoszoną przez ZSRR i zmierzającą do rzeczywistej redukcji zbrojeń i do zakazu broni atomowej. Delegacja amerykańska przeciwstawiała tym propozycjom obłudne wnioski w sprawie „poziomu liczebności sił zbrojnych”. Jak wykazał delegat radziecki, J. Malik, wnioski te całkowicie pomijają zagadnienie redukcji sił lotniczych i morskich, już nie mówiąc o zakazie broni atomowej.

Nie można odmówić politykom amerykańskim swoistej konsekwencji. Ich zachowanie się na forum ONZ jest zgodne z postępowaniem generałów amerykańskich w Korei. Narody świata się na tym poznały. I dlatego realizacja zbrodniczych planów amerykańskich napotyka coraz więcej przeszkód.

G. J.

